



Kościół Chrześcijan Baptystów w Kaliszu

Milosierny Samarytanin

30 Jezus, nawiązując do tego, rzekł: «Pewien człowiek schodził z Jeruzalem do Jerycha i wpadł w ręce zbójców. Ci nie tylko go obdarli, lecz jeszcze rany mu zadali i zostawiwszy na pół umarłego, odeszli. **31** Przypadkiem przechodził tą drogą pewien kapłan; zobaczył go i minął. **32** Tak samo lewita, gdy przyszedł na to miejsce i zobaczył go, minął. **33** Pewien zaś Samarytanin, wędrując, przyszedł również na to miejsce. Gdy go zobaczył, wrzucił się głęboko: **34** podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go. **35** Następnego zaś dnia wyjął dwa denary, dał gospodarzowi i rzekł: „Miej o nim staranie, a jeśli co więcej wydasz, ja oddam tobie, gdy będę wracał”. **36** Kto z tych trzech okazał się według ciebie bliźnim tego, który wpadł w ręce zbójców?» **37** On odpowiedział: «Ten, który mu okazał miłosierdzie». Jezus mu rzekł: «Idź, i ty czyn podobnie!»

Grupa etniczna zamieszkująca w czasach Jezusa środkową część Ziemi Świętej, pomiędzy Galileą – w której mieszkał Mistrz z Nazaretu – a Judeą, z jej najważniejszym miastem, Jerozolimą.

Byli potomkami Żydów, których ominęła deportacja do Babilonii po zdobyciu Jerozolimy przez Nabuchodonozora w 587 roku przed Chr. (większość Żydów wtedy przesiedlono), oraz mieszkańców Mezopotamii, przybyłych na miejsce deportowanych. Kiedy w 539 r. Żydzi zostali wypuszczeni z niewoli, zamierzali odbudować świątynię.

Mieszkańcy Samarii pragnęli włączyć się w ten projekt, jednak Zorobabel odrzucił ich ofertę. Uznał, że nie są prawdziwymi spadkobiercami religii Mojżeszowej, skoro

wiązali się przez małżeństwa z poganami. Pomędzy Żydami a Samarytanami panowały wrogie stosunki.

Miłosierdzie nieprzyjaciela

Ta przypowieść zaskakuje. Zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę nienawiść, która wówczas panowała między Żydami i Samarytanami. Jezus pokazuje, że miłości można uczyć się od... nieprzyjaciela. Akcja przypowieści o miłosiernym Samarytaninie toczy się w miejscu dobrze znanym słuchaczom: na drodze wiodącej z Jerozolimy do Jerycha. Za czasów Jezusa Jerycho, położona 230 metrów pod poziomem morza oaza na Pustyni Judzkiej, było dobrze prosperującym miastem.

Prawdopodobnie mieszkało tam wielu kapłanów sprawujących służbę w Jerozolimie. Droga łącząca oba miasta była chętnie uczęszczana przez kupców. Czasownik „schodzić”, użyty przez Łukasza, wskazuje, że Jerycho było położone znacznie niżej niż Jerozolima. Obydwa miasta dzieliła odległość ok. 27 km.

Kapłan i lewita przechodzą obok
Bohater Jezusowej przypowieści wpada w ręce zbójców. Ich czyny, obnażenie – zadanie ran – pozostawienie „na pół umarłego”, ukazują dramatyczną sytuację poszkodowanego i konieczność szybkiego udzielenia mu pomocy. Dalsza część przypowieści opisuje postawy przypadkowych przechodniów. Została ona zbudowana na zasadzie kontrastu: postawa kapłana i lewity (potomka pokolenia Lewiego, przeznaczonego do niższych służb religijnych) została przeciwstawiona postawie Samarytanina.

Kapłan, należący bez wątplenia do klasy o wysokiej pozycji społecznej, minął potrzebującego. Kierunek podróży zwiększa jego winę: o ile bowiem zmierzając do Jerozolimy (a więc do świątyni), mógłby być bardziej zatroskany o czystość rytualną, o tyle kierunek przeciwny (z Jerozolimy do Jerycha) zmniejsza stopień takiej troski.

Jeśli bowiem kapłan przypuszczał, że leżący przy drodze człowiek jest martwy, wówczas mógł usprawiedliwiać swoje zachowanie nakazem Prawa, aby nie dotykać ciał zmarłych przed sprawowaniem kultu (Kpł 21,1–3). Tymczasem przypuszczać należy, że właśnie skończył swą służbę w świątyni. Postawa lewity ukazana jest podobnie.

Czytelnik może jedynie domyślać się, że minięcie potrzebującego pomocy człowieka

mogło wypływać z motywów religijnych, wśród których szczególną rolę odgrywała troska o czystość rytualną.

Samarytanin **wzruszony** **do** **głębi**
Kolejnym przechodniem okazał się Samarytanin. Wydawać by się mogło, że wrogość panująca między Żydami a Samarytanami odwiedzie go od zainteresowania się pobitym. Jednak to właśnie mieszkaniec Samarii „wzruszył się do głębi”, widząc człowieka w potrzebie.

Użyty tu czasownik często w Nowym Testamencie dotyczy samego Boga, przez co Ewangelista dodatkowo wzmocnił pochwałę postawy Samarytanina.

Można przypuszczać, że do „opatrzenia ran” Samarytanin posłużył się własną szatą, którą musiał rozedrzeć na części, nadające się do obwiązania zranionych miejsc ciała. Typowym środkiem medycznym, powszechnie stosowanym w takich wypadkach, były oliwa i wino.

Wino służyło do odkażenia ran, oliwa natomiast stanowiła środek kojący. Jako że stan zranionego nie pozwalał mu na samodzielne utrzymanie się na nogach, Samarytanin odstępuje mu własne zwierzę, sam zapewne kontynuując wędrówkę pieszo.

Gospodę, do której dotarli bohaterowie przypowieści, często stanowiło w czasach Jezusa jednoizbowe pomieszczenie, wspólne dla zwierząt i ludzi, w którym można było schronić się na noc. Zaś suma dwóch denarów, którą otrzymał od Samarytanina gospodarz, za wyżywienie i opiekę nad chorym, wydaje się wystarczającą opłatą za opiekę, jeśli wziąć pod wagę fakt, że w tamtych czasach dzienny zarobek przeciętnego robotnika to jeden denar.